

ZE ZBIORU  
PRACZNI SCIBALNY

**Kolekcja  
Emila Kornasia**



**CZYSZCZENIE**  
**OBRAZÓW ZABRUDZONYCH.**

WZOREM

RESTAURATORÓW SZKOŁY FRANCUSKIEJ.

Kolekcja  
Emila Kornasia



Z DODATKU TYGODNIOWEGO

Nakładem Redakcyi Gazety Lwowskiej.



CM KFK

322586

Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
w Opole

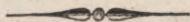
Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 94 / 2013 CM

## MIŁOŚNIKOM OBRAZÓW.

R. G. L.

W upominek rozżalonym miłośnikom obrazów, pożyczamy z techniki restauratorów szkoły francuskiej proste sposoby odnawiania przestarzałych i zabrudzonych malowideł. Bynajmniej przez to nie chcemy wkraść się w powołanie wielkiej restauratora sztuki; pragniemy jedynie rozpowszechnieniem pierwszych zasad w postępowaniu, oświecić publiczność, by bez uszczerbku i szkody umiała na samym wstępie poskromić pochopność nieproszonych restauratorów swoich.



# WYKAZ PRAC

W tymże tomie w wydawnictwie Państwowego Zakładu  
Technicznego, w Warszawie, 1904 r. (Cena 1/2 zł.)  
Wydawca: Państwowy Zakład Techniczny, Warszawa,  
ul. Chałubińskiego 1. W drukarni Państwowego Zakładu  
Technicznego, w Warszawie, ul. Chałubińskiego 1.

W tymże tomie w wydawnictwie Państwowego Zakładu  
Technicznego, w Warszawie, 1904 r. (Cena 1/2 zł.)  
Wydawca: Państwowy Zakład Techniczny, Warszawa,  
ul. Chałubińskiego 1. W drukarni Państwowego Zakładu  
Technicznego, w Warszawie, ul. Chałubińskiego 1.

W tymże tomie w wydawnictwie Państwowego Zakładu  
Technicznego, w Warszawie, 1904 r. (Cena 1/2 zł.)  
Wydawca: Państwowy Zakład Techniczny, Warszawa,  
ul. Chałubińskiego 1. W drukarni Państwowego Zakładu  
Technicznego, w Warszawie, ul. Chałubińskiego 1.

W tymże tomie w wydawnictwie Państwowego Zakładu  
Technicznego, w Warszawie, 1904 r. (Cena 1/2 zł.)  
Wydawca: Państwowy Zakład Techniczny, Warszawa,  
ul. Chałubińskiego 1. W drukarni Państwowego Zakładu  
Technicznego, w Warszawie, ul. Chałubińskiego 1.

**Zabrudzone obrazy są albo werniksowane albo niewerniksowane.**

Werniksowane nazywają się te co mają powłokę żywiczną, to jest pokryte są pokostem z mastyksu, albo dammaru, albo szelaku, z kopalnu, bursztynu, sandaraku, benzoesu, z kolofonii i tp.

Niewerniksowane zaś te są, co mają powłokę z olejów suchych, to jest takich co krzepną, albo z białka jaj, albo z karuku, albo tłuszczu krzepłego co z czasem twardnieje, jak jest np. tłuszcz zwierzęcy.

Na jednych i na drugich obrazach, zwłaszcza jeżeli były w zaniedbaniu, nasiadają wyziewy, dymy, pary, proch, kopeć, sadza; z czasem zbijają się w grubą warstwę, przenikają powłokę samego obrazu, zaskorupiają się i tworzą czarną powłokę, że trudno koloru i rysunku rozeznąć.

Ma więc, kto się do oczyszczenia obrazów bierze, umieć najprzód: zdejmować powłokę zaskorupiałego brudu, co się zbił w czarną masę;

powtóre; zdejmować powłokę żywiczną z obrazów werniksowanych;

a

po trzecie: umieć zdejmować powłokę olejną z obrazów niewerniksowanych.

Każdy rodzaj zdejmowania ma inne środki i inne sposoby, o których tu po kolei w krótkości.

## I.

## Czyszczenie zaskorupiałych brudów.

Na brudy zaskorupiałe używa się środków alkalicznych, jako to: popiołu, potażu, mydła, amoniaku, salmiaku i tp.

**Pierwszy sposób.** Bierze się ciepły klajster z mąki żytniej, i smaruje nim grubo brudny obraz. Klajster przysychając wsiąka w siebie wszystkie brudne cząstki co jeszcze nie zeskorupiały ze wszystkim; a gdy sam zaschnie, ścierać go i zmywać ciepłą wodą.

**Drugi sposób.** Rozrabia się szare mydło na pianę albo w czystej wodzie albo w ropie, w miarę tęgości brudu. Tą pianą pokrywa się obraz kawałkami, i gdy piana zaczyna gasnąć, zmywa się gąbką zmoczoną w wodzie podlanej octem.

**Trzeci sposób.** Wykłada się obraz na stole, i nalewa na niego obficie oleju lanego; tak stoi w cieple czas niejaki (a bywa trzy — cztery dni), aż da się czuć pod palcami, że skorupa podmiękła. Wtedy rozrabia się w wodzie szare mydło z popiołem bardzo miękko przesianym, tak, ażeby była masa gęstawa. Tej masy nabiera się na pędzel nie zbyt twardy, i powodzi po obrazie ruchem prędkim a krótkim, raz koło razu, ale nie szerzej jak na stopę kwadratową, a to dopóki brud nie ustąpił. Potem zmywa się to miejsce gąbką zmoczoną w wodzie podlanej octem; i idzie się z pędzlem dalej, znowu tylko na stopę kwadratową, aż się cały obraz ze skorupy oczyści.

**Czwarty sposób.** Rozrabia się w kwarcie wody 2 łuty czyszczonego potażu z 4 łutami salmiaku (*liq. salm. caust.*). W ten płyn macza się miękki płatek albo zwitek bawełny, i pociera z lekka obraz raz koło razu, i natychmiast zmywa gąbką zmoczoną w wodzie podlanej octem.

Ocet bierze się dla tego, że zobojętnia działanie alkaliczne i nie dopuszcza jadu do farb i kolorów. Inni gaszą moc alkaliczną gumą arabską roztworzoną w wodzie.

Gdy się którym bądź z tych sposobów zdejmie powłoka zeskorupiałego brudu, pokaże się właściwa powłoka obrazu bądź żywiczna bądź olejna. Do nich teraz przystępujemy.



## II.

## Czyszczenie obrazów werniksowanych.

Środki na oczyszczenie obrazów werniksowanych są Spirytusy i Olejki.

Spirytus powinien być arcy przedni, rektifikowany, winny. — Olejki zaś głównie powinny być lotne, jako to: terpentynowy, lewandowy, goździkowy, rozmarynowy, cytrynowy i tp. Z tych terpentynowy jest najłagodniejszy, a te co po nim tu wymienione, są coraz dzielniejsze; nie tylko że rozrabiają gумы żywiczne, ale i kolory mięknią pod nimi. — Z olejów tłustych bywa użyteczny mawkowy i lanny, czyli lniany jak drudzy mówią.

Z osobna tych środków mało się kiedy używa, zawsze wypada je łączyć ze spirytusami.

Spirytus połączony z olejkiem nazywa się woda brzenna, a ta woda brzenna jest najprościejsza, gdy się składa: w połowie ze spirytusu winnego a w połowie z olejku terpentynowego.

Niektórzy dodają odrobinę miodu przasnego, albo cokolwiek żółtka z jaja, chcąc ażeby się olejek ze spirytusem lepiej zespolił; bez tego jednak można się obejść, bo dosyć potrząść flaszczką a tworzywa się przenikają i wyglądają jak płyn mleczny, właśnie jak do użycia potrzeba.

Wymyślniejszą wodę brzenną, ale też i nierównie mocniejszą dają następujące dwie recepty.

## 1. Rp.

*Ol. terebinth. unc. duas.*  
*Ol. de cedro drach. semis.*  
*Ol. lavendulae drach. unam.*  
*Spir. vin. rectific. unc. sex.*

## 2. Rp.

*Ol. terebinth. opt. rectific. unc. sem.*  
*Spir. Camphorae unc. unam et sem.*  
*Ol. lavendulae scrup. unum.*  
*Ol. de cedro scrup. semis.*

Ale najważniejsza i najpotrzebniejsza jest woda brzenna w prostem połączeniu po połowie spirytusu winnego z olejkiem terpentyn-

nowym. Jak do potrzeby, można ją złagodzić dodawszy olejku większą połowę; ale można i wzmocnić dolewając więcej nad połowę spirytusu. Zawisła zaprawa taka częścią od rodzaju werniksu, a częścią od tęgości powłoki, która się ma zdejmować.

Dla wielkiej różnicy w werniksach, przejdziemy z osobna sposoby ich zdejmowania z obrazów.

### **Zdejmowanie werniksu — Mastyks.**

Na zdjęcie tego werniksu są dwa sposoby, jeden mechaniczny, drugi chemiczny.

**Sposób mechaniczny.** Najprzód otrzeć obraz czem wilgotnem z pyłu i prochu i obsuszyć; potem poproszyć sobie palce pyłkiem mastyksowym, sandarakowym, lub jakim bądź żywicznym, i zacząć suwać palcami po obrazie raz koło razu tak, ażeby werniks pod palcami się scierał i w proszek obracał.

Z początku będzie ten proszek brudno - żółtawy, ale potem całe białe lub popielate. Lecz gdyby w ciągu tarcia okazał się znowu brudny i barwny, tedy znak, że się tu palce dobrały do farb, więc w tem miejscu nie trzeć, ale iść dalej. Odtarty werniks odmiatać do czysta.

Często pod werniksem znachodzi się powłoka z gumy, karuku, z białka; tej palcami nie scierać, zostawić; po ukończeniu tarcia, użyć ciepłej wody na nią.

**Sposób chemiczny.** Do tego służy woda brzenna i esencja terpentynowa.

Bierze się kilka miękkich płateczków, macza w esencji terpentynowej i trzyma w pogotowiu pod ręką. Osobno zaś bierze się płatek albo zwitek bawełny, macza w wodę brzenną i powodzi zleka po obrazie. Jeśli się widzi, że woda brzenna za mocno chwytta, tedy przytula się na to miejsce płateczek z esencją terpentynową, a to zubożeni zaraz działanie wody brzennej. Tym sposobem

miarkując jedno drugim odczyści się obraz, a po każdym miarkowaniu obsusza się miejsce lekkim obtulaniem czystymi a miękkimi płateczkami.

Cała rzecz ażeby woda brzenna na obrazie długo nie stała, bo mogłaby się dobrać do farb.

Wyraźnie zwracamy na to uwagę, że moc wody brzennej, i ogólnie każdego spirytusu łagodzi się esencją terpentynową; a upominamy dla tego, by kto nie chciał użyć zwyczajnej wody do picia na złagodzenie. Od takiej wody poślępną mu obraży. Woda zwyczajna ma to do siebie, że wydziela ze spirytusu rozplawione żywiczne cząstki, zmula w osad, który lgnie do płótna i farb się chwyta, tak, że obraz po takim wymyciu wygląda jak z pod pajęczyny albo z pod siatki białej. By się tej powłoczki pozbyć, trzeba na nowo lekko spirytusem zmywać.

### **Zdejmowanie werniksu — Dammar.**

Guma Dammar rozтворя się w olejach tłustych i w balsamach; a spirytusy jej nie rażą.

Cheąc zdjąć werniks Dammar bierze się w równych częściach Olej makowy z olejkiem terpentynowym; w ten roztwór macza się płatek i powodzi po obrazie z lekka; roztajały tym sposobem Dammar, zmywa się i zobojętnia spirytusem dobrze rozlanym wodą.

Dammar solwuje się bardzo dobrze w balsamie Kopaiwa, tylko że Kopaiwa rozrabia także inne żywiczne tworzywa, co mogłoby rozmiękczyć i farby w malowidle,

### **Zdejmowanie werniksu Dammar mięszanego z werniksem Mastyks.**

Ci z artystów co by radzi „lepiej“, powlekają malowidło mięszaniną werniksów Dammar z Mastyks. Jeśli dla nich lepiej, restauratorom z tem gorzej, gdy im przyjdzie taki werniks zdejmować, bo mają dwie gummy przeciwnych własności, społem do

zdjęcia. Dammar nie taje pod spirytusem, a Mastyks nie taje pod olejami; i czy się jednego czy drugiego środka użyje, powstaje na obrazie zawsze gąszcz lepka, której ani splukać ani zebrać.

Na ten przypadek radzi szkoła: nasiać na zbloconą powłokę drobnutkiego a jędrnego piasku czystego, i szczoteczką nie twarą w kółko z lekka pomiatać; gąszcz będzie się zwiijać w gruczołki, które się snadnie zdejmują. Coby zaś z nalepu już nie podobna było na ten sposób wybrać, tedy użyje się sposobu, który tu przy końcu, „na zdejmowanie powłoki niepewnej“ zapisałiśmy.

### **Zdejmowanie innych rodzajów werniksu.**

Inne werniksy, w które wchodzi Benzoes, Kolofonia, Elemi, Sandarak, Myrrha i tp. są zwykle arcy twarde i uporczywe w zdejmowaniu. Na ten przypadek spotęza się woda brzenna.

Zaś woda brzenna spotęza się w ten sposób:

- 1) albo rozgrzewa się i na gorąco używa przy pocieraniu;
- 2) albo przylewa się do niej więcej nad półowę spirytusu, a tem samem ujmuje w proporcji tyleż olejku terpentynowego;
- 3) albo użyje się tej wody brzennej co jest zrobiona podług recept wyżej podanych;
- 4) albo wreszcie zaprawia się spirytus dowolnie z innymi olejkami lotnemi, o których wiemy, że są mocniejsze niż terpentynowy; a to tak: bierze się 2 części tęgiego spirytusu winnego, a 1 część olejku lotnego, bądź lewandowego, bądź goździkowego, cynamonowego, rozmarynowego, bądź wreszcie i cytrynowego.

Tak jak tu idą olejki, woda z nich brzenna jest coraz mocniejsza i w miarę potrzeby używa się. Ale przychodzą dwa rodzaje werniksu, gdzie i to nie pomaga; brać się więc na inne sposoby do nich. A te dwa rodzaje werniksu są:

- a) Werniks szellakowy. Na szellakowy werniks używa się czystego spirytusu, a w potrzebie, jeśli jest gruby, spirytus i ogrzany być musi.

b) **Werniks bursztynowy i kopalowy.** Rzadko takich werniksów malarz który używa; lecz gdzie są, nie ustępują nawet najtęższej wodzie brzennej. Zwykle też restauratory zmywają tylko brud wierzchni i powlekają obraz nowym jakim werniksem.

Cierpliwi w oczyszczaniu restauratorowie szkoły niemieckiej postępują tym sposobem: napuszczają na powłokę bursztynową roztwór z 1 części kamfory w 8 częściach olejku rozmarynowego. Gdy olejek ztęchni, pociągają pędzlem po nim bardzo tęgą a ogrzaną wodę brzenną (z 1 części terpentyny w 3 częściach spirytusu), i nacierają gąbką. A jeśli zdjęcie jeszcze nie odpowiada, poddają Kopaiwy, poczem werniks bursztynowy złuszcza się — powiadają.

Francuzki sposób jest inszy, i zapisaliśmy go niżej przy „zdejmowaniu powłoki niepewnej“.

### III.

## Czyszczenie obrazów niewerniksowanych.

Każdy obraz wychodząc z pod ręki malarza dostaje pewną powłokę ku ochronie i konsystencyi malowidła.

Włosi dają powłokę z suchych olejów co krzepną. Te oleje twardnieją z czasem i przeistaczają się w gatunek kory zeszkłonej, co obrazom szkodzi i ozdoby ujmuje. Holenderskie i niemieckie szkoły wymyślały rozmaite pokosty, a te z latami zżółkły i zciemniały. Francuzi powlekają obrazy białkiem z jaja, co później marszczy obrazy i chropowaci całe malowidło.

Taką powłokę przychodzi zdejmować, gdy malowidło dojrzzeje, to jest gdy farby przesiąkną do spodu płótna, z gruntem się spoją i w emalię stężeją.

Środki do zdejmowania takiej powłoki służą tu takie same, jakie już nam są wiadome z poprzedzających przypadków, to jest: oleje, alkalia i spirytusy; ale użycie tych środków i sposób postępowania jest odmienny.

## Zdejmowanie powłoki klejkiej i olejnej.

**Pierwszy środek.** Ciepła albo gorąca woda:

*Na obrazy powleczone klejami, karukiem, gumą arabską, cienką warstwą białka i tp.*

**Sposób postępowania.** Macza się gąbka w gorącej wodzie i zmywa obraz, ale prędko, nawet bardzo prędko, bo wyrzucić może szkodliwy wpływ na grunt obrazu. Grunt obrazu podtrzymuje przy płótnie karuk, do którego jakby się woda dobrała, malowidło może popękać i złuszczyć się.

**Drugi środek.** Olej lanny i woda brzenna:

*Na obrazy z powłoką olejną zeszkłąną.*

**Sposób postępowania.** Wykłada się obraz na stole, i nalewa na niego grubo ile można oleju lannego. Tak stoi na słońcu latem, a zimową porą w ciepłe, dopóki się pod palcami nie poczuje że powłoka olejna zeszkliła. Wtedy zmywa się łagodną wodą brzenną, tym sposobem jak gdyby chodziło zdejmować werniks.

Jeśli olej na zimno nie skutkował, użyć go w kipiątku, i obraz polać olejem wrzącym.

**Trzeci środek.** Alkalia, jakoto: potaż, popiół, *sal tartari*, i tp.:

*Na obrazy przewrżale olejną powłoką i tłuszczem zwierzęcym.*

**Sposób postępowania.** Bierze się 2 miar tartego amerykańskiego potażu i rozpuszcza w 5 miarach wody na zimno. Gdy się ostoi, odlewa się czysty roztwór w osobne naczynie, i służy do następującego użytku.

Biorą się dwie gąbki; jedna wielka macza się w czystą wodę, a druga mała miękka macza się w roztwór alkaliczny, i powodzi z lekka po obrazie, lecz zaraz za nią zmywa się dużą gąbką wodnistą, ażeby roztwór jak najprędzej z obrazu ustąpił, bo jest jadowity. Spiesznie to trzeba robić już i dla tego, ażeby woda nie podmoczyła gruntu. Po ukończeniu obtula się do sucha obraz płachtą miękką, potem zostawia niech dobrze wysycha.

Jeżeli powłoka obrazu była nie z oleju ale z tłuszczu zwierzęcego, wtedy zamiast potażu rozrabia się „*sal tartari*“ w wodzie,

i postępuje takim samym z resztą sposobem jak wprzódy. Tu można być bezpieczniejszym, bo „sal tartari“ jest środek łagodniejszy.

### **Czwarty środek. Lanny olej i spirytus winny:**

*Na obrazy powleczone olejem przewarzonym z wapieniem ołowiu.*

Dawnemi czasy, kiedy jeszcze mastyksu wszędzie nieznano, plugawiono we Włoszech i w Niemczech obrazy powłoką oleju lannego przewarzonego z wapieniem ołowiu. Wygląda taka powłoka jak łub skopciały, a twardy ze się ani zmyć ani zeskrobać niedaje. Na taką tedy łubiąstą powłokę jest środek, olej lanny i spirytus winny, użyty w następujący :

**Sposób postępowania.** W gorący dzień letni powleka się cały obraz olejem lannym, i to kilka razy, szczególnie po tych miejscach, gdzie olej stęchni czyli wsiąknie. Do 12 — 14 dni w ten sposób postępując, rozmięknie stara powłoka tak, że palec lgnie do niej. Wtedy pora użyć czystego spirytusu winnego, tak jakby się wody brzennej używało, to jest, płateczkiem czy gąbką zmazczaną w spirytusie wywabia się czyli wymywa olej rozmiękły. Za spirytusem schodzi stary i nowy olej; i obraz czysty.

Przypominamy, że te tu wszystkie środki i postępowania są na takie obrazy, których powłoka już się zeszkliła, to jest, co są obrazy stare. Na młodsze zabrudzone obrazy, jeśliby nie nie pomagała ciepła woda mydlana, tedy łagodzą się powyższe drugie środki, i w miarę potrzeby się używają.

### **Zdejmowanie przestarzałej powłoki białezanej.**

Powłokę z białka jaj na starych obrazach rozpoznać można już po kolorze brunatno-żółtym, już po chropowatości nakształt kory zeszkłej, i z tego, że zmywając ją wodą, woda się pieni jakby mydlana.

**Środki.** Olej, szare mydło i ocet dystylowany.

**Sposób postępowania pierwszy.** Nalewa się na obraz grubo oleju lannego i zostawia w tej kąpeli przez kilka dni. Trzeciego —

czwartego dnia naciera się obraz szarem mydłem i pod mydłem zostawia dopóki powłoka nie zmięknije. Gdy się to pod palcami poczuje, wtedy zmyć obraz ciepłą wodą; w miejscach gdzie kora nie puściła namydłać jeszcze z olejem, a po wysuszeniu uzupełnić czyszczenie łagodną wodą brzenną.

**Sposób postępowania drugi.** Napuszcza się powłoka białczana octem dystylowanym, a w kilka minut potem zmywa się gąbką zmazaną w tym samym occie. Powtórnie znowu napuszcza się powłoka octem ale roztworzonym w oleju makowym i terpentynowym; a gdy ten olejny roztwór zaczyna wsiąkać, powleka się obraz klajstrem żytnim na zimno, pociera miękką szczoteczką i zmywa czystą wodą.

### **Zdejmowanie powłoki niepewnej.**

Przychodzą czasami obrazy z powłoką tak niepewną, że trudno jej składu i własności odgadnąć. Z pozorów zdają się być pokostowane, i istotnie jest-to pewien werniks, tylko że żadna woda brzenna go się nie chwyta. Środki alkaliczne wcale tu nie stosowne; a gdzie alkalia są niestosowne, tam są i niebezpieczne, bo się wżerają do samego spodu i z gruntem i malowidło niszczą; a co tu tem snadniej zdarzyć się może, iż powłoka z rodzaju niepewnych tak bywa delikatna, że się wydaje z malowidłem być zespolona, i jednolitą składać z farbami pastę. Osobliwie zachodzi ten przypadek w obrazach dawnej holenderskiej szkoły, która do farb swoich, oprócz oleju używała kopalu i innych gum żywicznych, i zwykle z nich oraz powłokę dawała.

Na zdjęcie takiej powłoki jest u Francuzów następujący

**Środek:** Pokost, czyli werniks sam.

**Sposób postępowania.** Najprzód rozruszyć powłokę obrazu wiadomym mechanicznym sposobem, zsuwając ile się daje, werniks palcami; a potem:

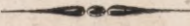


Nabiera się w tygiel werniksu (najdogodniej mastyksowego), rozgrzewa przy ogniu i kipiátkiem powleka się cały obraz. Stary werniks pod spodem taje i rozpuszcza się od gorącości, a przez powinowactwo chemiczne, łączy i spaja się z bratnim, który był na niego nalany. Gdy to nastąpi, użyć wtedy zwykłej wody brzennej, a zdejmując nią świeży werniks — co idzie z łatwością — odszedł z nim sam od siebie i stary.

Toć jest także sposób jakim Francuzi zdejmują bursztynowy i kopalowy werniks, którego i najtęższa woda brzenna, jak wiemy, chwycić się nie mogła.

---

To są środki i sposoby czyszczenia obrazów w głównym zarysie, które miarkować i modyfikować należy, jak do obrazu potrzeba. Przewodnikiem tu jak wszędzie jest roztropność, wprawa a nadewszystko ostrożność i cierpliwość.



Fizyka się w tym celu wyznacza (najczęściej) wagi  
rozważa przy okazji i innych punktach, jak np. ciężar  
wzrostu pod względem tego i rozważa się od początku, a  
później obliczenia, żeby i w tym celu, żeby i  
na nic nie ma, żeby to ma, żeby w tym celu, żeby  
nie, a obliczenia się w tym celu, żeby i w tym celu  
i w tym celu, żeby i w tym celu, żeby i w tym celu  
i w tym celu, żeby i w tym celu, żeby i w tym celu

To są strona i w tym celu, żeby i w tym celu, żeby i w tym celu  
i w tym celu, żeby i w tym celu, żeby i w tym celu  
i w tym celu, żeby i w tym celu, żeby i w tym celu  
i w tym celu, żeby i w tym celu, żeby i w tym celu

**We Lwowie.**

Z ces. król. galicyjskiej drukarni rządowej.

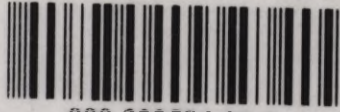
1857.





Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

**CM KEK 322586**



000-322586-00-0